

## Kurier Wileński | Utrwalić wileńską „Piątkę” w słowie drukowanym

Jadwiga Podmostko

**W dniach obchodów 60-lecia „Kuriera Wileńskiego” w polskich środowiskach Wilna i Wileńszczyzny wspominano dzieje tej gazety, jej zasługi dla zachowania polskości, komentowano dawne i obecne publikacje, mówiono oczywiście o kierownictwie, o dziennikarzach i w ogóle o ludziach związanych z „Czerwonym Sztandarem”, a następnie „Kurierem Wileńskim”.**

Nie ominięto tego tematu również podczas tradycyjnego spotkania absolwentów byłej Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5, obecnie Szkoły Średniej im. Joachima Lelewela.

Jak co roku odbyło się ono w ostatnią niedzielę czerwca na Antokolu przy starej szkole Na Piaskach. Zasadniczo udział w tych spotkaniach biorą absolwenci lat 1946-1960. Chętnie też uczestniczą przedstawiciele młodszych generacji. W tym roku przybyło ogółem ponad 60 osób.

I jak tu zebrani mieli nie mówić o polskim dzienniku, skoro wśród jego pracowników było gros dawnych uczniów i nauczycieli „Piątki”. O tej szkole mówi się, że była i pozostała kuźnią wileńskiej polskiej inteligencji. Jeśli chodzi o naszą redakcję, to wystarczy wymienić Jadwigę Bielską, Łucję Brzozowską, Barbarę Znajdziłowską, Halinę Jotkiało — dziennikarki, których artykuły stanowiły upiększenie łamów gazety. Albo Krystyna Adamowicz, człowiek bezmiernie oddany polskiej gazecie! Poświęciła jej bez mała 50 lat. Była zastępcą redaktora, jednak często też na jej barki spadał trud kierowania redakcją. Ze wszystkich obowiązków wychodziła obronną ręką, już w rodzimej szkole bowiem zaszczerpiono jej poczucie odpowiedzialności i miłość do wszystkiego, co polskie.

Nie da się też zapomnieć św. pamięci Jadwigi Ambrożewicz-Kudirko, Stanisława Jakutisa, Stanisława Aleksandrowicza.

W najtrudniejszym, rzec można, gorącym odcinku redakcji, czyli sekretariacie, pracowali Mieczysław Radziwiłłowicz, Włodzimierz Podmostko, Andrzej Malkianis — też wychowankowie Piątej Średniej.

Niech wybaczą mi, ci redakcyjni koledzy, których tu nie wymieniałam. Jest ich jeszcze sporo, a łączy wszystkich szkoła o wspaniałych tradycjach.

Jak zachować te tradycje? Jak przekazać średnim, młodszym i najmłodszym pokoleniom wiedzę o tym, czym była „Piątka” dla Polaków wileńskich w tamtych surowych czasach. Gorącym bowiem pragnieniem tych, którzy co roku przybywają z daleka i z bliska na swoje spotkania jest, aby pamięć o tej wileńskiej historycznej polskiej placówce nie zatarała się.

Ta sprawa od dłuższego czasu nurtowała uczestników tych spotkań. Aby słowo stało się czynem, założono przed kilku laty Towarzystwo Absolwentów „Zawsze wierni »Piątce«”. Powierzono mu gromadzenie kronik, zapisów, wspomnień, materiałów: zapadła bowiem decyzja o napisaniu książki poświęconej historii „Piątki”, jej byłym uczniom, pedagogom i wielu wybitnym postaciom z nią związanym. Przecież w październiku 2014 r. przypada 70-lecie tej polskiej szkoły.

Znana działaczka, prezes Polskiej Sekcji Wspólnoty Więźniów Politycznych Janina Tumas-Gieczewska, prezes polskiej sekcji Wspólnoty Więźniów Politycznych i Zesłańców Litwy, absolwentka z roku 1946,



W tym roku na spotkanie przybyło ogółem ponad 60 osób  
Fot. Jerzy Karpowicz

przyniosła na spotkanie wiele swoich szkolnych zdjęć, zeszytów, cenzurki, dzienniczki i złożyła te pamiątki na ręce obecnej wicedyrektor Aliny Sawlewicz. Pani Alina co roku przybywa na spotkania absolwentów-seniorów, aby otworzyć szkołę gościom, pokazać Izbę Pamięci Szkolnej, gabinety itd.

Zarówno ona, jak też dyrektor „Lelewelówki” Edyta Zubel są zainteresowane kontaktami z byłymi uczniami oraz przyszłą książką o szkole. Tym bardziej że wśród jej absolwentów jest grono znanych pedagogów, stałych uczestniczek spotkań, jak Maria Magalińska, Zofia Kuncewicz, Janka Subocz, Alina Laurynavičienė, Łucja Mołczanowicz. Doprawdy chyba setki można się doliczyć ze wszystkich pokoleń!

Stale też uczestniczą w spotkaniach doktor Hanna Strużanowska-Balsienė, Halina Hołub-Kalwajt, Jan Pakalnis, niez mordowany kronikarz szkoły i polskości na Wileńszczyźnie, weterani „Wili” Stanisław Krzywicki i Fryderyk Szturmowicz oraz inni w ilniane. Ale najbardziej wzruszają ci, którzy przybywają z Polski, z najbardziej odległych miast, jak Stanisława Kowalewska-Kocielewicz ze Szczecina, prezes Zarządu Okręgu Szczecińskiego Światowego Związku Żołnierzy AK, Irena Woronko-Berger z Pruszkowa pod Warszawą, znany okulista warszawski Jan Piłśc oraz wielu innych.

Przyjemnie było widzieć, jak energicznie zareagowała Janina Gieczewska, gdy zaszła rozmowa o wydaniu przyszłej edycji książkowej o szkole.

— A co my tu ciągle mówimy i mówimy! Wiadomo, że potrzebne są pieniądze. Wydanie takiej książki kosztuje. Zanim znajdą się sponsorzy, zrobmy początek już dziś. Proszę, kto ile teraz może dać... I posypały się pieniążki. W końcu okazało się, że uzbierała się okrągła suma, równo tysiąc litów. Tak więc dobry początek już jest. Będzie ciąg dalszy. Przecież społeczeństwo Wilna i Wileńszczyzny, a także rodacy w Polsce nigdy nie pozostawali obojętni do sprawy utrwalenia śladów polskości na Wileńszczyźnie.

